

Dr Leslie Allen, Lamentacje, sesja 5, Lamentacja 2: 1-22

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 5, Lamentacje 2:1-22.

W tym filmie powinniśmy przyjrzeć się całemu rozdziałowi 2 i dobrze byłoby szybko przeanalizować jego różne części i zobaczyć, kto mówi.

Przez większą część rozdziału nasz główny mówca z rozdziału 1, czyli nasz mentor, nadal przemawia i przejmuje obowiązki od Syjonu, który przemawiał pod koniec rozdziału 1. Jednak tutaj, w wersetach od 1 do 10, nasz mentor mówi o Jerozolimie i Judy w związku z tym, co Bóg im uczynił podczas niedawnej tragedii upadku Jerozolimy i Judy. A potem, w wersetach od 11 do 19, mentor rozmawia teraz z Syjonem o tragedii i zwraca się do Syjonu. Na końcu tej części, w wersetach 18 i 19, mentor nawołuje Syjon do modlitwy.

I wreszcie, w wersetach od 20 do 22, Syjon rzeczywiście się modli. Patrząc na rozdział 2 jako całość, zauważamy, że ma on oprawę literacką i jest to motyw Dnia Pańskiego, z którym spotkaliśmy się już pod koniec rozdziału 1. Werset 1 mówi o dniu Jego gniewu, a następnie werset 22 dzień gniewu Pańskiego. Mamy więc ramy literackie i odwołanie się do proroków sprzed wygnania jako podstawowej interpretacji tragedii upadłej Judy i Jerozolimy.

A następnie, jako gatunek, wersety od 1 do 10 są oczywiście lamentem pogrzebowym. Zaczyna się od tego, jak ten wrzask wyraża reakcję emocjonalną, zanim przejdzie do bardziej racjonalnego sposobu myślenia. I ten racjonalny sposób myślenia mówi w kategoriach żalu jako straty, będącej odwróceniem normalności Jerozolimy w przeszłości od szeregu nieprawidłowości, których doświadczyła Jerozolima.

Ale jak widzieliśmy wcześniej, nie jest to konwencjonalny lament pogrzebowy; nie jest czysto świecki, ale obejmuje Boga i tak naprawdę skupia się na zaangażowaniu Boga. Jest to więc adaptacja lamentu pogrzebowego. Ale zasadniczo składa się z żałoby jako opisu strat, jakie Jerozolima poniosła w wyniku Bożej interwencji.

Wtedy możemy myśleć w kategoriach procesów żałoby, procesów psychologicznych, które tu zachodzą. A przede wszystkim to sam smutek w węższym znaczeniu reakcji na stratę. A szczególnie w 1 do 10 pojawia się refleksja nad znaczeniem tragedii, nad czynnikiem teologicznym, w którym mocno podkreśla się, że odpowiedzialny jest Jahwe.

Po trzecie, istnieje reakcja w postaci żałoby, o której mowa na końcu wersetu 5, a także opisana w wersecie 10. Ten ostatni czynnik pomaga nam podzielić wersety od 1 do 10 na dwie części: od 1 do 5, a następnie od 6 do 10. Od 1 do 5 występuje nieszczęście, które sprowadził Jahwe, kończące się pod koniec wersetu 5 uciskiem, jaki spowodował.

Następnie werset 6 ponownie wspomina o nieszczęściu, które sprowadził Jahwe, a werset 10 o ucisku, jaki to spowodowało. Trajektorie, które tu wchodzą w grę, to oczywiście smutek związany ze stratą i ukryte poczucie winy, ponieważ Jerozolima i Juda są ofiarami kary Bożej. W wersecie 1 główny mówca podejmuje motyw Dnia Pańskiego, którym Syjon rozpoczął swoje pierwsze przemówienie w rozdziale 1 i wersecie 12.

I tak przejmuję jej prorocze wyjaśnienie tej tragedii. Większość treści proroctw przed wygnaniem była negatywna i mówiła o nadchodzącym sądzie Bożym. A jednym z motywów, którymi to opisywał, był dzień Pański, czas, w którym Bóg zainterweniuje w straszliwym odwecie za swój lud, który zgrzeszył przeciwko Niemu.

W rozdziale 1 wersecie 12 gniew został powiązany z gniewem Boga w dniu Jego gwałtownego gniewu. Mentor powraca do tego powiązania gniewu z dniem pod koniec wersetu 1, w dniu swego gniewu. A złość, jak się przekonamy, jest w dużej mierze cechą.

Powtarza się wielokrotnie, dosłownie lub z synonimami. Synonimy. W wersecie 2 znajdujemy gniew. W wersecie 3 znajdujemy gwałtowny gniew. I tak dalej.

W wersecie 4 znajdujemy wściekłość przypominającą ogień i gwałtowne oburzenie w wersecie 6. Jest to zatem w dużej mierze cecha charakterystyczna, otwarcie się na ten aspekt gniewu i będziemy musieli się nad tym zastanowić. Widzieliśmy, że dzień Pański był bardzo częsty, rzeczywiście występuje, zdecydowanie występuje u proroków przed wygnaniem. Nie pamiętam, czy w Sofoniaszu wspominaliśmy o jego powiązaniu z gniewem. Prorok Sofoniasz kojarzy ten dzień Pański z gniewem.

Tak, mówiłem o tym, Sofoniasz 1:14, wielki dzień Pana jest blisko, a werset 15 mówi, że ten dzień będzie dniem gniewu. I tak w całym tym artykule wracamy do proroków sprzed wygnania i stwierdza się, że proroctwo się tutaj spełniło. I tak, w pierwszej części dominuje gniew.

Pomyślmy o gniewie Bożym. Nie myślimy o tym zbyt wiele. Boski gniew, jeśli w ogóle o tym myślimy, porównujemy go z Bożą miłością i mamy rację, robiąc to, ponieważ samo Pismo Święte tak robi.

Myślimy o 3. rozdziale Jana, a są tam trzy i dwa ważne wersety do rozważenia. Jana 3,16: Bóg tak umiłował świat, że dał swego jedynego syna, aby każdy, kto w Niego

wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Ale Jan 3.36 ukazuje nam ciemną stronę tej obietnicy.

Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto jest nieposłuszny Synowi, nie ujrzy życia, lecz będzie musiał znieść gniew Boży. I oto jesteśmy, miłość przeciw gniewowi. Wydaje się, że obecnie nigdy nie słyszymy kazań na temat gniewu Bożego, ale słyszymy mnóstwo na temat Bożej miłości. Biblia jest bardziej zrównoważona.

Jest taka para terminów, terminy spolaryzowane, miłość lub gniew. Tak, są spolaryzowane, w pewnym sensie są równoległe, ale radykalnie się od siebie różnią, nie tylko pod względem negatywnym i pozytywnym, ale pod innymi względami. Miłość jest normalną cechą Boga, gniew nie.

Złość jest reakcją na ludzką prowokację. Gdyby nie było ludzkiej prowokacji, Bóg nigdy by się nie rozgniewał. Boski gniew jest moralną reakcją Boga na ludzkie zło w imię sprawiedliwości.

Nie jest to czynnik inicjujący, ale czynnik reaktywny. W naszym pierwszym filmie odnieśliśmy się do opisu upadku Jerozolimy w 2 Królów 25 i widzieliśmy, że była to w dużej mierze relacja historyczna, ale tak, są to rozdziały 24 i 25. Na końcu wersetu 24 znajduje się teologiczny element wniesiony mimochodem, ale jest tak ważny; jest to coś, co redaktorzy dali jasno do zrozumienia wcześniej w tej epickiej historii.

2 Król. 24 20 Jerozolima i Juda tak rozgniewały Pana, że wypędził ich sprzed swego oblicza, dlatego upadek Jerozolimy jest przykładem gniewu Bożego. I nasz mentor zgodzi się, że tak jest. Jest jeszcze jedno słowo kluczowe w Lamentacjach 2, w tej pierwszej części, i brzmi ono: zniszcz, zniszcz.

To także jest negatywne określenie, które bardzo pasuje do gniewu, ale tutaj mamy do czynienia z efektem gniewu. W wersecie 2 Pan zniszczył, a w wersecie 5 został zniszczony. Stwierdzamy to dwa razy, a później w wersecie 8, o niszczeniu.

A oto, w rzeczywistości, skutek tego gniewu prowadzącego do zniszczenia. Uderzającą cechą wersetów od 1 do 7 jest to, że Bóg jest podmiotem. Bóg jest ukazany w sposób negatywny.

W większości tych zdań Bóg jest podmiotem jako czasownik zniszczenia, a część Jerozolimy lub Judy jest przedmiotem tego zniszczenia. I to nie jest przypadek, to rzeczywiście łączy się z czymś, co znajdujemy u proroków sprzed wygnania. Mam tutaj na myśli sposób mówienia proroków, który nazywamy wyrocznią katastrofy lub wyrocznią sądu.

To składa się z dwóch lub nawet trzech części składowych i zaczyna się od podania powodu. Dlaczego Bóg miałby karać swój lud lub stolicę? Podawany jest powód,

potem następuje ogłoszenie, a druga połowa obu części mówi o Bożej interwencji w negatywny sposób. Bóg coś robi i ja coś zrobię. Zrób coś złego, a wtedy będzie mowa o ludzkich konsekwencjach.

Wielokrotnie spotykamy się z tym, że formuła przepowiedni katastrofy jest używana wielokrotnie. I przeczytałem tylko jeden przykład, rozdział 2 Amosa, wersety 4 i 5. Tak mówi Pan: Z powodu trzech wykroczeń Judy i z powodu czterech nie cofnę kary, ponieważ odrzucili Prawo Pańskie i nie przestrzegali swoich ustaw, lecz zbłądzili przez te same kłamstwa, po których chodzili ich przodkowie. To jest powód.

Ale teraz dochodzimy do ogłoszenia. Najpierw jest boska interwencja, potem są ludzkie konsekwencje. Ześlę więc ogień na Judę, który pochłonie twierdze Jerozolimy.

I ten element tego proroczego wzoru: ześlę ogień na Judę, to jest to, co zostało uchwycone w 2. rozdziale Lamentacji, w tych wczesnych wersetach, z tą tylko różnicą, że jest to raport o Bożej interwencji, więc zamiast „ja” jest to On sam jest odpowiedzialny w trzeciej osobie. I tak, Lamentacje są tu ponownie, czerpią przykład z ksiąg proroczych i kojarzą ten styl mówienia z proroczymi wyroczniami katastrofy. Jest to zatem dalsze potwierdzenie proroczego objawienia.

Te wyrocznie katastrofy z tą negatywną interwencją, osobistą interwencją Boga. To się wydarzyło. Oto jest.

I to się niestety spełniło. Bardzo często trzeba przyrzeć się tłu Lamentacji, aby je właściwie zinterpretować. Wiele treści w Lamentacjach ma kontekst kulturowy, który należy docenić.

Teraz rozumiemy ton wypowiedzi mentora. Poleca zgromadzeniu swoją interpretację przegranej wojny z Babilonem w sposób teologiczny, w kategoriach interwencji Boga w tę sytuację narodową. I tak w wersecie pierwszym mamy odniesienie do Jerozolimy mówiącej o Syjonie.

Jednak większość tej pierwszej części mówi o Judzie w wersetach od pierwszego do piątego, z wyjątkiem wersetu pierwszego. Ale za sześć do dziesięciu chce mówić o Jerozolimie, więc następuje rozróżnienie. Ale zaczyna od Syjonu.

Jak Pan w swoim gniewie upokorzył córkę Syjonu. Pewna niepewność co do tego tłumaczenia, ale nie będziemy się zagłębiać w kwestię tego czasownika. Córka Syjon.

Po raz kolejny Syjon uosabia się jako kobieta. Zrzucił z nieba na ziemię chwałę Izraela. Nie pamiętał o swoim podnóżku w dniu swego gniewu.

Wspaniałość Izraela i podnóżek interpretuję tutaj jako metafory Syjonu, w związku z wzmianką tuż przed Córką Syjonu. Wspaniałość Jerozolimy polega na tym, że było to

chwalebne centrum Izraela i ważny punkt w Judzie oraz jego podnózek. Arkę uważano przede wszystkim za podnózek Boga.

Obraz obecności Boga, obecności religijnej Boga. Ale teraz dotyczy to miasta. Sam Bóg był obecny w tym mieście.

Ale nie pamięta swojego podnóżka. Nie oznacza to, że nie mówimy tu o utraconej pamięci. Ale tu chodzi o ignorowanie, wybijanie z pamięci całej sytuacji tej szczególnej roli Jerozolimy i działanie w zupełnie inny sposób.

W wersecie 2 Pan bezlitośnie zniszczył wszystkie domy Jakuba. Brzmi to okropnie, ale w rzeczywistości musimy pamiętać, że jest to echo proroczego mówienia przed wygnaniem. To bez litości, bez litości.

Występuje to wielokrotnie u proroków przed wygnaniem. Na przykład w 30. i wersecie 14. rozdziału Izajasza mamy w NRSV słowo „bezlitosne”, ale ściśle mówiąc, jest ono pozbawione litości i miłosierdzia. I to jest wyrażenie z rozdziału 2, pojawia się ono kilka razy.

Powtórzy się to w wersecie 17. Jest to więc kolejne z tych słów kluczowych. W wersecie 17 zostaje on zniszczony bez litości.

Niestety, NRSV zmienia teraz swoje tłumaczenie, ale jest to to samo wyrażenie, co na początku bez litości. A potem w wersecie 21, bez miłosierdzia. NIV w całości tłumaczy bezlitośnie te trzy wyrażenia.

Zatem i to zostało wzięte z proroctw proroczych. Tak więc, z różnych punktów widzenia, mówi się, że proroctwo wypełniło się na waszych oczach. Mówi się teraz o Judzie, domy Jakuba zostały zniszczone.

Twierdze córki Judy to twierdze obronne na granicach Judy. A potem zostaje powalony na ziemię, hańbiąc królestwo i jego władców. Ten królewski naród rządzony przez króla przez tyle wieków już wyginął.

W wersecie 3, w gwałtownym gniewie zostaje ścięty, cała potęga Izraela. Dosłownie jest to róg i NIV zachowuje to dosłowne tłumaczenie, ale nie jestem pewien, co by to oznaczało dla czytelnika. Ale róg jest metaforą.

Pochodzi od dzikiego wołu, który walczył ze swoim wrogiem, innym dzikim wołem. A kiedy powalił wroga, podnosił swój róg i ryczał. I to podniesienie rogu jest jego triumfującą mocą.

W dalszej części rozdziału przekonamy się, że koncepcja ta została podjęta, gdy w końcu do niej dotrzemy. Tak, w wersecie 17 wywyższył siłę twoich wrogów. Dosłownie on został podniesiony, podniósł róg waszych wrogów jak dzikie woły.

Ach, wygraliśmy, wygraliśmy. A Bóg był odpowiedzialny za to metaforyczne podniesienie rogu. A potem odkrywamy, że Bóg jest bardziej intymny, bardziej osobiście zaangażowany, można powiedzieć, że w wersecie 4 napiął swój łuk jak strzałę, a prawą rękę skierował jak wróg.

Zostaje zabity. Jest tu łucznikiem. Zostali zabici wszyscy, którymi szczyciliśmy się w namiocie Córy Syjonu, wszyscy nasi przywódcy religijni i polityczni, i wszyscy oni nie żyją. Wylał swoją wściekłość jak ogień.

Pan stał się jak wróg. Zniszczył Izrael, zniszczył wszystkie jego pałace. Wróciliśmy, mieliśmy namiot Córy Syjonu, to jest miasto.

Wróciliśmy do rozmów o Syjonie, ale teraz główny temat Judy powraca w 5. Zniszczony Izrael, zniszczony wszystkie jego pałace. Myślimy o pałacach jako o królewskim słowie, Pałacu Buckingham, ale o lepiej oddanych rezydencjach, które bogaci ludzie budowali dla siebie, wielkie budowle, dobrze bronione budowle, których Juda była pełna – i zrujnowały swoje twierdze, pomnożone w córce Judzie żałoba i lament.

To odniesienie do zachowań żałobnych kończy pierwszą małą sekcję od 1 do 5, czyli reakcję żałoby. Potem zaczynamy od nowa, ale tutaj koncentrujemy się tylko na Syjonie od 6 do 9. Zniszczył swoje stoisko jak ogród. Zarówno budka, jak i tabernakulum w następnej połowie są archaicznymi odniesieniami do świątyni.

A tutaj rozbił swoją budkę jak ogród, to nie ma większego sensu. To tak naprawdę rodzaj skrótowego wyrażenia, przypominającego budkę ogrodniczą, budkę w ogrodzie, jak słabą konstrukcję, którą można znaleźć w ogrodzie. On to złamał; ta solidna konstrukcja świątyni zniszczyła jego świątynię.

Zniszczony jest Pan na Syjonie, podczas świąt i w szabat. I tak oto rzeczywiście następuje utrata kultu religijnego, który był kultywowany przez tak długi czas, przez tyle stuleci. I w swym gwałtownym oburzeniu zostaje odrzucony król i kapłan.

Wciąż mamy na myśli nabożeństwa religijne i czasami król brał w nich udział, miał do odegrania pewną rolę. I dlatego jest wspomniany razem z księdzem. Kontynuujemy ten religijny sposób myślenia w wersecie 7. Pan wzgardził swoim ołtarzem i wyparł się swojej świątyni.

Zostaje wydany w ręce wroga, mury jego pałaców. Te wielkie rezydencje były nie tylko rozproszone po całej Judzie, ale także stanowiły element Jerozolimy. W domu Pańskim podniosła się wrzawa jak w dzień świąteczny.

Jest w tym gorzka ironia losu, ponieważ w czasie nabożeństw w świątyni byłoby głośno. Chóry świątynne śpiewałyby, a zgromadzenie wykrzykiwało odpowiedzi na „alleluja”, ale teraz to się zmieniło. Ale nadal słyszeć hałas, ale teraz jest to straszny hałas, ochryple krzyki wojsk wroga.

Na koniec mamy więc do czynienia z ironicznym kontrastem i porównaniem. A następnie w wersecie 8 Pan postanowił zburzyć mur córki Syjonu. I to jest coś, co werse 17 będzie dalej rozwijany.

Kiedy dochodzimy do wersetu 17, możemy spojrzeć wstecz na werset 8 i zobaczyć, że to postanowienie jest Bożym planem, Bożym planem, przemyślanym dziełem Boga, które On już ogłosił swojemu ludowi. Poczekamy i zobaczymy tę interpretację w wersecie 17. Rozciągnął linię.

Nie wzbraniał swojej ręki przed zniszczeniem. Przeciągnięcie linii jest tu metaforą wytyczenia potępionego mienia, które należało zburzyć. I wiele razy w Starym Testamencie jest ono użyte.

I Bóg umieścił ten znacznik, tę żółtą taśmę, jak można powiedzieć, a potem poza tym punktem nastąpi zniszczenie. W wersecie 8 mamy powtórzenie tego, jednego z kluczowych słów w wersach od 1 do 5. Wzywa on wał i mur do lamentowania, a one marnieją razem. Wał, ściana zewnętrzna, a następnie solidniejsza ściana wewnętrzna.

I wszyscy upadli. Ściany zostały rozebrane. I tak Babilończycy mogli wkroczyć pod koniec tego 18-miesięcznego oblężenia.

A mówiąc o tej katastrofie, jej bramy zapadły się w ziemię. Zniszczył i połamał jej kraty. Zwykle w obu bramach znajdowały się kraty, ale teraz te kraty zostały zniszczone.

I tak bramę można było wyważyć. Jej król i książęta są wśród narodów. Kolejną wielką stratą było to, że zostali wygnani wraz z innymi Judejczykami.

Nie ma już wskazówek. W drugiej części wersetu 9 mówimy o utracie przywództwa. Króla i książąt, urzędników królewskich, nie ma ich już w Jerozolimie.

Nie ma już wskazówek. Dosłownie jest to Tora, ale w sensie pouczenia, pouczenia, którego zwykle udzielali kapłani. Zatem nie ma nauczania kapłańskiego, ponieważ księży już nie ma.

I wreszcie, prorocy nie otrzymali wizji od Pana. Nie ma świeżego proroczego objawienia. I tak następuje utrata przywództwa, nie ma już trzech rodzajów przywództwa.

A potem , w wersecie 10, wracamy do żałobnego zachowania w obliczu nieszczęścia w reakcji na taką katastrofę. Starsi Córy Syjonu siedzą na ziemi w milczeniu. Rzucili proch na głowy.

Założyli wory, bardzo podobne do pocieszycieli Hioba z końca drugiego rozdziału Księgi Hioba, o którym czytaliśmy w naszym pierwszym filmie. Są to czynności żałobne. Zaangażowani są starsi, a także młode dziewczęta w wieku i płci jerozolimskiej, jednoczą się we wspólnym smutku.

Młode dziewczęta jerozolimskie pochyliły głowy ku ziemi. A to skojarzenie z ziemią jest w starożytnym świecie w dużej mierze częścią żałoby. W wersecie 11 mamy odpowiedź samego mentora.

W wersecie 10 mówił o reakcjach innych ludzi w Jerozolimie, a teraz podaje własną odpowiedź. I to we łzach, jeśli chodzi o łzy. Moje oczy są wyczerpane płaczem.

Mój żołądek się skręca. Występuje reakcja psychosomatyczna. Moja żółć wylewa się na ziemię.

Wymiotuję. Jestem bardzo zdenerwowany z powodu zagłady mojego ludu. A oto empatia tego mentora.

Jest współobywatelem tych, którzy zostali dosłownie zniszczeni, i tych, którzy zostali. Następnie podaje przykład tego, co go zraniło, zwłaszcza niemowląt i małych dzieci, które mdlały na ulicach miasta. I wraca myślami do sytuacji oblężniczej.

A dorośli mogliby żyć dłużej. Ich ciała były bardziej rozwinięte, ale dzieci, niemowlęta i niemowlęta nie miały wystarczającej wytrzymałości, aby poradzić sobie z niezbędnym głodem i niedostatkiem. Dlatego też wspomina to jako coś okropnego – cierpienie tych niemowląt i dzieci oraz brak jedzenia, który mógłby im zapewnić.

Mówi się o tym dalej w wersecie 12. Wołali do swoich matek. Wszystko to powinno być naprawdę w czasie przeszłym, ponieważ sytuacja lamentacji ma miejsce po oblężeniu, po zdobyciu Jerozolimy, ale odnosi się do sytuacji oblężniczej.

Wołali do swoich matek: gdzie jest chleb i wino? Gdy mdleją jak ranni na ulicach miasta, gdy życie ich przelewa się na łono matki. Gdzie jest chleb i wino? Moglibyśmy powiedzieć, gdzie jest chleb i woda, ale zabrakło wody. A jedyne, czego mogłeś szukać, to to, co było w szafce do przechowywania.

No i co zostało? Miejmy nadzieję, że będzie tam trochę wina do picia. Mogą być jakieś; to dosłownie zboże, ziarno i chleb gnije po pewnym czasie, ale ziarno, gdzie jest ziarno i wino? To jest dosłowne znaczenie. A jego przedmioty do przechowywania mogą nadal pozostać w tym głodującym środowisku.

I mdleją jak ranni. Ranni są ofiarami wojny, żołnierze walczą, ale są to szkody uboczne, których doświadczają te dzieci w tym postrzeganym mieście. A jedyne, co mogą zrobić ich matki, to trzymać je mocno w ramionach, gdy umierają.

I tak w wersetach od 13 do 17 mentor zwraca się do Syjonu. Teraz mówi o Syjonie, o Judzie, ale teraz mówi do Syjonu. Zwraca się do stojącej obok kobiety i rozmawia z nią podczas tej liturgii.

Co mogę ci powiedzieć? Co cię porównuje? Z czym cię porównać, córko Jeruzalem? Do czego mogę cię porównać, aby cię pocieszyć, dziewicza córko Syjonu? Choć morze jest twoją ruiną, kto może cię uzdrowić? I jest przytłoczony. Mówi, że jest przytłoczony całą tragedią. Mówi raczej jak sama Syjon w 1:12, gdzie mówiła o wyjątkowości swego smutku.

Czy jest jakiś smutek podobny do mojego, który na mnie spadł? I wychwytuje tę nutę wyjątkowości, której nie potrafi opisać. Nie może tego odpowiednio porównać z niczym, co mieści się w jego wiedzy. To takie złe i ekstremalne.

I mówi: choć morze jest twoją ruiną, kto może cię uzdrowić? I mówi o przytłaczającym charakterze katastrofy. To jest jak ocean. To jak Morze Śródziemne.

To zbyt duże, żeby zająć jego myśli. Jednak w myśleniu hebrajskim istnieje dodatkowy czynnik, ponieważ morze jest często używane w znaczeniu metaforycznym. I mówił o chaosie.

To symbol chaosu. Zostało to poruszone w Apokalipsie Objawienia, na początku pierwszego rozdziału Apokalipsy. Morza już nie było i to koniec chaosu w sprawach ludzkich.

A zatem morze kryje w sobie więcej, niż nam się wydaje. To chaotyczna, całkowicie chaotyczna sytuacja, której nie da się wyleczyć, nie można pomóc i przetrwać.

A potem jest kwestia winy. Ale teraz jest to wina wyspecjalizowana. Wasi prorocy mieli dla was wizje fałszywe i zwodnicze.

Nie ujawnili waszej winy, aby odbudować wasz los, ale widzieli dla was wyrocznie fałszywe i zwodnicze. Wielu proroków sprzed wygnania odnosi się do innego rodzaju

proroków, których lubiła Jerozolima. O tak, wasi prorocy, prorocy, których lubicie słuchać.

Nie lubicie nas słuchać, gdy mówimy o zniszczeniu, ale inny typ proroków mówił o pokoju i zapewnieniu. Nie martw się. Czasami nazywamy ich prorokami shalom.

Wszystko będzie dobrze. Bóg jest po naszej stronie. Nie wierzysz w to? Po prostu zaufaj Bogu.

Wszystko będzie dobrze. I nigdy nie było mowy o pokucie. Nie ma potrzeby, aby ci prorocy mówili o pokucie.

Nie miało znaczenia, czy grzech nie pojawił się w ich proroczym horyzoncie. I tak przynieśli złą wiadomość. I to ich słuchał Syjon.

Oni byli tymi. Szczególnie Jeremiasz ma długi rozdział wyroczni przeciwko tym prorokom. I tak to oni leżą u podstaw winy, zwiększają przyczynę i zwiększają winę w tak dużym stopniu, że nie pomogło im to tak zwane prorocze objawienie, które tak naprawdę nie pochodziło od Boga.

Nie obnażyło to waszej winy, jak to czynili prawdziwi prorocy. I to był jeden z powodów ruiny. Mówi to o poczuciu winy za trajektorię, która pojawia się po żalu za trajektorią.

Ale była też druga przyczyna, wtórne cierpienie upokorzenia. I dzieje się to w wersecie 15. Wszyscy, którzy przechodzą wzdłuż drogi, klaszczą przed tobą.

Syczą i kiwają głowami u bram Jerozolimy. I wracamy teraz do tego, co powiedział Syjon, w ten sposób mówienia o przejściach przez zrujnowane miasto w 112. I mentor podejmuje tę kwestię.

I tu mówi o ich kpinach, o tym syczeniu, kręceniu głowami i klaskaniu w dłonie. Gesty oznaczają różne rzeczy w różnych kulturach. I oczywiście w tym kontekście odnosi się to do kpin i szyderstw, naśmiewania się z Jerozolimy.

I tu jest ten czynnik drugorzędny. Katastrofa stała się dla ludzi piętnem, z którego można się śmiać. A to wciera sól w rany Syjonu i sprawia, że są one trudniejsze do zniesienia.

A następnie, w wersecie 15, na końcu, czy jest to miasto, które zostało nazwane doskonałością piękna i radością całej ziemi? Jest to oczekiwanie, które nie zostało spełnione. To jest teologia Syjonu. Częścią tego jest cytat z pieśni Syjonu, radości całej ziemi, z Psalmu 48.

W wersecie drugim jest mowa o górze Syjon jako o radości całej ziemi. I równie dobrze mógł to być tekst, do którego odnosili się prorocy Shalom. I ta doskonałość piękna pojawia się w sąsiednim Psalmie, nie w pieśni Syjonu, ale jest to motyw pieśni Syjonu.

W Psalmie 50 w wersecie drugim Syjon nazywany jest doskonałością piękną, doskonałością piękną. Tak, to jest miasto Boga. To miasto, w którym Bóg ma upodobanie.

Ale cała ta teologia Syjonu, to oczekiwanie, które, jestem całkiem pewien, przyjęli fałszywi prorocy, okazało się błędne. I to jest oczekiwanie, które się nie spełniło. Często smutek wiąże się z rezygnacją z oczekiwań, na których się polegało i trzeba było nauczyć się bez nich żyć.

I ta nuta kpiny jest kontynuowana w wersecie 16. Przepraszam, muszę powiedzieć: „Nie, nic mi nie jest”. Mam tam zegar.

W wersecie 16 znajduje się kontynuacja tego wyśmiewania i upokorzenia. Wszyscy twoi wrogowie otwierają przeciwko tobie usta. Syczą, zgrzytają zębami, płaczą, pożarliśmy ją.

Ach, to jest dzień, za którym tęsknimy. W końcu to zobaczyliśmy. A to są teraz niszczycielski wrogowie.

I to są zdobywcy. Dołączają do tego upokorzenia i wyśmiewania, do tego wtórnego rodzaju cierpienia, jako zwycięzcy. I myślą, że to wszystko, co robią.

I ich odniesienie do dnia, to jest dzień, za którym tęsknimy. Ach, cóż, mentor i Syjon mówili o dniu Pańskim. Myśleliśmy, że to był Bóg.

Och, to my, mówią zdobywcy. To nasz dzień, nasz wspaniały dzień, który planujemy. I jesteśmy odpowiedzialni.

I tak oto następuje samogratulowanie. Misja wykonana. To jest dzień, za którym tęsknimy.

W końcu to zobaczyliśmy. Długo to trwało, ale udało nam się, żołnierze, udało się. I taka jest ich reakcja.

Ale werset 17 wyjaśnia sprawę. Pan uczynił to, co zamierzył. Spełnił swoją groźbę, tak jak zarządził dawno temu.

A to, co to mówi, jest prawdą tak, jak widział ją mentor. Że prawdziwym dniem był dzień Pański. I ten cel, to zagrożenie odnosi się do proroków i dnia, o którym wspomniał tam Pan.

I tak jak zarządził dawno temu, od połowy VIII wieku, istnieli proroczi świadkowie zapowiadający nadchodzącą zagładę zarówno królestwa północnego, jak i królestwa południowego. A teraz to się stało. Jest to zatem odniesienie do przeszłego proroczego objawienia.

Został zburzony bez litości, bez litości. Po raz kolejny wyrażone zostało tutaj to kluczowe zdanie przejęte od proroków. Sprawił, że wróg cieszył się z ciebie.

Bóg . Wróg raduje się z ciebie, ale za nim stoi Jahwe jako przyczyna nieszczęścia. I wywyższył potęgę twoich wrogów.

Podniósł róg twoich wrogów. I to on pozwolił im zatriumfować w ten sposób. Zatem ostatecznie odpowiedzialny był Bóg, a nie ludzcy wrogowie.

I to właśnie oznaczały wersety od 1 do 8, gdy Bóg był przedmiotem wszystkich tych czasowników zniszczenia. A werset 17 wyjaśnia, że Bóg zdecydował już w wersecie 8. I tak werset 17, w którym znajduje się wiele ech wcześniejszej części tego rozdziału, jest wyjaśnieniem wcześniejszej części poematu. Wszystkie wersety od 18 do 22 odnoszą się do modlitwy.

A w wersetach 8 i 19 jest to nadal mentor przemawiający i wciąż przemawiający do Syjonu. Ale teraz zachęca Syjon, aby modlił się modlitwą lamentu. A potem w latach 20-22 dojdziemy do modlitwy Syjonu.

Ale najpierw, od wersetu 18, wołajcie głośno do Pana, murze córki Syjonu. Jest tu personifikacja Muru Syjonu. I ten zburzony mur nazywany jest żałobą.

I tu wracamy do wersetu 8, gdzie pojawia się personifikacja wału i muru. Wzywa wał i mur do lamentu. Tęsknią razem.

Ale nie mają oni jedynie lamentować w kategoriach opłakiwania swojego smutku. Mają teraz także odprawić modlitwę lamentacyjną. Zatem podejmuje werset 8 i mówi, że musimy wyjść poza lament pogrzebowy. I my musimy przejść do ściany, a wy musicie przejść do modlitewnego lamentu.

Ale w miarę upływu czasu wyraźnie odnosi się to do samej córki Syjonu. Niech łzy płyną jak potok dzień i noc. Nie dawaj sobie wytchnienia, nie swoim oczom, nie daj sobie spokoju, swoim oczom nie wytchnienia.

I tak modlitwa dotrze do źródła problemu. A to jest werset 19. To głośne wołanie do Pana jest tak potrzebne. Modlitwa dotrze do źródła problemu.

Będzie to odnosić się do tego, kto spowodował smutek. I tak to On jest w stanie uporać się z problemem, sam Bóg. Bóg jest tym, na którego można zanieść ból.

I że smutek należy wyrażać nie tylko słowami, ale także emocjonalnie, w tym niekontrolowanym płaczu, który jest wyrazem żalu. Ale potem przejdziemy do aspektu modlitwy w 19. Powstańcie i krzyczcie w nocy na początku straży.

Godziny nocne podzielono na różne warty. To pierwsza straż w nocy, kiedy inni ludzie myślą o pójściu do łóżka i zaśnięciu. Cóż, kontynuuj, płacz dalej.

Wylewajcie swoje serca jak wodę przed obliczem Pana w modlitwie. Podnieście do Niego ręce w intencji życia Waszych dzieci. Następnie patrząc wstecz na tych, którzy mdleli z głodu na początku każdej ulicy, patrząc wstecz na sytuację głodu podczas oblężenia i wychwytyjąc cierpienie mentora, i mówiąc: nie tylko jest to kwestia smutku, ale zanieś ten smutek Bogu.

I to podniesienie rąk, to były ręce, to był gest wzmacniający słowa modlitwy. W rozdziale 1 i wersecie 12 był apel do przechodniów, w wersecie 17 rozdziału 1 mentorka opisała Syjon wyciągającą ręce, ale teraz to wezwanie poziome musiało zostać uzupełnione apelem wertykalnym i podniesieniem rąk do Boga. I wraca myślami do tych dzieci, które zmarły z głodu podczas oblężenia, mniej zdolnych znieść niedostatek niż otaczający ich dorośli.

A potem w latach 20–22 Syjon rzeczywiście się modli i stanowi wzór do naśladowania dla zboru. Tą drogą musi podążać zbor. Oni także muszą dojść do tego, że pogrążą się w żałobie, ale także zanoszą swój smutek Bogu.

A w latach 20–22 mamy pięć przykładów traumatycznego cierpienia. I możemy przede wszystkim przedstawić taki pogląd, że w wersecie 20 kobiety powinny jeść swoje potomstwo, dzieci, które się rodzą? Zostanie to poruszone w rozdziale 4 i wersecie 10, a następnie rozwinięte. Ale stało się tak, że dzieci umarły, jak już widzieliśmy w tym rozdziale, a reszta rodziny pozbawiona jedzenia, sama wykorzystywała te martwe ciała jako pożywienie, aby przeżyć, co jest okropne, gdy o tym pomyśli. , ale tylko w ten sposób inni mogli przeżyć.

Ale to jeden z przykładów traumatycznego cierpienia. A czy na końcu wersetu 20. należy zabić kapłana i proroka w świątyni Pańskiej, jak to miało miejsce podczas zdobycia Jerozolimy przez Babilończyków? W tym podwójnym świętokradztwie przywódcy religijni zostali zabici i zabici w sanktuarium. A potem, na początku 21, nastąpiła powszechna masakra starych i młodych, młodych i starych, leżących na ziemi na ulicach.

Czwartym przykładem jest zabijanie młodych mężczyzn i młodych kobiet, aby nie mogli przeżyć reszty swojego naturalnego życia. Moje młode kobiety, moi młodzi mężczyźni polegli od miecza. I wreszcie, pod koniec wersetu 22, myśląc o dzieciach, nikt nie uciekł ani nie przeżył, gdy wojska babilońskie wkroczyły do Jerozolimy.

Ci, których urodziłam i wychowałam, mój wróg został zniszczony. A te dzieci, które nie umarły z głodu, zostały zabite; wielu z nich zostało zabitych przez żołnierzy wroga po upadku miasta. I oto ostatni tragiczny przykład.

I tak, przybliżając zupełnie inny aspekt problemu zniszczenia Jerozolimy, odkrywając traumatyczną treść tego wszystkiego. I tak zaczyna się w wersecie 20. Spójrz, Panie, i zastanów się, komu to uczyniłeś? Pojawia się myśl: jak mogło się to przydarzyć Jerozolimie, miastu Bożemu, znajdującemu się w szczególnej relacji z Bogiem? To odwrócenie sytuacji jest zbyt trudne do zniesienia, a Jerozolima ze wszystkich miast powinna była ucierpieć w ten sposób.

W tej modlitwie odkrywamy, że istnieją dwa różne sposoby myślenia. Istnieje napięcie, które Syjon wyraża tutaj i jest to napięcie, które zgromadzenie musi z kolei odczuwać i przez które musi przejść. To zderzenie dwóch przeciwstawnych sposobów postrzegania jej tragedii.

Jednym z nich jest percepcja jej umysłu, a drugim jest percepcja jej przeczucia. A przede wszystkim ma rodzaj percepcji poznawczej. Tak, potrafi myśleć racjonalnie.

Tak, przyznaje, że za zagładę odpowiedzialny jest Jahwe. Pod wieloma względami jest to zgodne z prorocztwami sprzed wygnania. I zgadza się to z tą boską negatywną interwencją, o której czytamy w proroczych wyroczniach.

I tak w 21, w ostatniej sekcji, zabiłeś ich, dokonując rzezi. Zabiliście ich, tę boską negatywną interwencję, jak w wyroczniach katastrofy. A po drugie, znowu stoi po stronie prorocztw sprzed wygnania, łącząc się z dniem Pańskim.

Ponieważ znowu w wersecie 21, w dniu swego gniewu, zabiłeś ich. A potem w roku 22, w dniu gniewu Pańskiego. Więc tak, znowu istnieje powiązanie z prorocztwami sprzed wygnania.

A potem, wracając do wersetu 21, bez miłosierdzia, jest to nuta sprzed wygnania, która odbija się echem. A także w 20b jest coś, na co musimy zwrócić uwagę. I to jest nawiązanie do Powtórzonego Prawa.

Wracając do Księgi Powtórzonego Prawa, faktycznie jest to wzmianka o kobietach jedzących swoje potomstwo, dosłownie owoc ich łona. I to także zostało zaczerpnięte z 28. rozdziału Powtórzonego Prawa. A zatem Tora potwierdza to, co się wydarzyło.

I tak mentalnie można dostrzec, co się wydarzyło, i powiedzieć „amen”. Ale jest też percepcja emocjonalna. To także powoduje walkę, walkę pomiędzy umysłem i sercem.

Syjon musi jednocześnie wyrazić swoją reakcję na przytłaczającą grozę kryzysu, który wymyka się oczekiwaniom. A te stare oczekiwania nie spełniły się, ale zostały straszliwie przyćmione przez nowe, okropne wydarzenia. A Zion jest tutaj i powtarza to, czego nauczyła się od mentora.

A ona modli się o podsumowanie jego własnych dwóch reakcji, które pojawiły się wcześniej w tym wierszu. Nastąpiła racjonalna percepcja, percepcja poznawcza w punktach 1-8 i 17, boska negatywna interwencja. Pan uczynił to odpowiednio i uczynię to w proroczych wyroczniach.

A potem dniem jego gniewu w wersecie pierwszym, tak, dniem Pana, dniem gniewu Pana jest Sofoniasz i Amos, jak powiedział Sofoniasz. A potem, bez miłosierdzia i bez litości, tak jak powiedzieli prorocy, tak. Syjon poszedł dalej, dodając kolejne odniesienie do Tory do 28. Księgi Powtórzonego Prawa w wersecie 20, dalsze do tych dodanych przez mentora i sam Syjon w rozdziale pierwszym.

Ale mentor miał także percepcję emocjonalną, z którą nie mógł sobie poradzić. I to było w wersecie 11. A dalej w wersecie 13, rozległe jak morze jest twoją zagładą.

I tak sam mentor był świadomy tego napięcia, tego wyzwania, tej walki pomiędzy racjonalizowaniem tego, co się wydarzyło z jednej strony, a próbą uporania się z tym emocjonalnie z drugiej. A co Syjon może zrobić? To, co Syjon ma zrobić, to przedstawić tę walkę Bogu w modlitwie i zobaczyć, co się stanie. Następnym razem będziemy studiować pierwszą część rozdziału trzeciego.

Chcę, żebyście przeczytali uważnie wersety od pierwszego do szesnastego rozdziału trzeciego „Lamentacji”.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 5, Lamentacje 2:1-22.